

# SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

**Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.**

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.  
Kto nie z nami, ten przeciwko nam“.

Cena „SZKOLNICTWA“  
wynosi w miejscu i w pań-  
stwie austro-węgierskiem:  
rocznie 8 kor. (4 złr.)  
kwartalnie 2 kor. (1 złr.)  
dla zagranicy rocznie  
10 koron (5 złr.)

Numer pojedynczy kosztuje  
30 hel. (15 ct.)

Inseraty przyjmuje się za  
opłatą po 12 hel. (6 ct.) od  
wiersza petitu za każdora-  
zowe umieszczenie.

Reklamacje będą uwzglę-  
dniane do dnia 6.

Redakcja i Administracja  
w Nowym Sączu  
przy ulicy Matejki l. 635.

Względem nadesłanych korespon-  
dencyj ścisła dyskretya.

Prenumeratorom udziela  
Redakcja wszelkich infor-  
macyj bezpłatnie.

Numera „Szkolnictwa“ od 1. stycznia b. r.  
mamy w zapasie.

Reklamacje wolne są od  
opłaty pocztowej.

**Przyjaciół naszego pisma upraszamy o rozpowszechnienie „Szkolnictwa“ w jak najszerszych kręgach.**

## Co się stało z pauszaliami Rad Szkolnych miejscowych?

Dotychczas był powszechny zwyczaj, że w pre-  
liminarz miejscowego funduszu szkolnego wstawiano  
pewną kwotę na pauszalia miejscowej Rady Szkolnej,  
co jest rzeczą nie tylko godziwą, ale i konieczną,  
gdyż papieru, piór, atramentu, nikt nie da za darmo.

Kwoty te były bardzo niskie, a dawano je ry-  
czałtowo nauczycielowi lub kierownikowi szkoły, boć  
oni byli, są i zawsze będą sekretarzami miejscowych  
Rad Szkolnych.

Najnowsze instrukcje dotyczące układania pre-  
liminarzy funduszy szkolnych skreśliły jednak zupeł-  
nie tę pozycję, i ani w jednym stałym preliminarzu  
zatwierdzoną nie została.

Rada Szkolna krajowa zapytana, *kto ma dostar-  
czać druków i przyborów kancelaryjnych dla Rad Szkol-  
nych miejscowych* odpowiedziała, że obowiązek ten  
ciąży w myśl ustawy *na tej gminie*, w której szkoła  
się znajduje, a konkurencyi szkolnej wcale obciążać  
nie może.

Jest to orzeczenie „de facto“ i „de jure“ nie-  
zgodne z uprawnionymi zasadami. Na jakiej bo-  
wiem podstawie *ma tylko jedna gmina* pokrywać ko-  
szta kancelaryjne, które służą dla całej konkurencyi,  
dlaczego więc jedna gmina ma płacić za gminy inne  
i za wszystkie obszary dworskie, wcielone do związku  
szkolnego?

Tyle ze stanowiska ustawy.

Są atoli także względy zupełnie praktycznej na-  
tury, które przemawiają przeciw powyższej procedu-  
rze. Żadna prawie gmina nie zechce pokrywać dobro-  
wolnie wydatków kancelaryjnych miejscowej Rady  
Szkolnej, a jeżeli da, to i ówdzie parę arkuszy pa-  
pierni, i na tem koniec!

Zapytujemy przeto, co będzie, gdy Rada Szkolna  
okręgowa zażąda dostarczenia wykazów i t. p. do  
czego są drukowane formularze. Bo jeżeli trzeba się  
będzie o nie starać drogą właściwą u zwierzchności

gminnej, to przy całym nacisku nawet władz wyż-  
szych, upłynie kilka miesięcy.

Kto dalej będzie za darmo prowadził kancelaryę  
Rady miejscowej, kto pisał, referował, przepisywał i  
ekspedycował? Przecież nauczyciela do tego przymusić  
nie można, a żaden członek Rady nie będzie tak  
naiwny, aby z tą godnością obejmował także stano-  
wisko *bezpłatnego manipulanta i dyurnisty konkurencyi  
szkolnej i za nią odpowiadał!*

Oceniajmy więc rzecz ze stanowiska rzeczywi-  
stości i natury ludzkiej, a niechaj referenci tych prze-  
pisów zechcą się sami zastanowić, czy choć raz ru-  
szyli piórem „bezpłatnie“ — i czy przyjęliby podobną  
godność??

Widocznie sądzili ci panowie, że na wsiach i  
mniejszych miastach są ludzie tak ciemni i naiwni,  
iż nie znają wartości pracy i swojego honoru.

Okazuje też już dotychczasowa praktyka, jakie  
z polityki tej zbierają owoce.

\* \* \*

Tak pisze „Mieszczanin“ w num. z dnia 15 bm.  
My zaś zalecamy pp. Nauczycielom ludowym, aby na-  
tychmiast poskładali bezpłatne godności sekretarzy  
Rad Szkolnych miejscowych, bo to ubliża ich stano-  
wisku, jest dla nich krzywdą, a według brzmienia  
ustawy należy czynność ta wyłącznie do przewo-  
dniczącego Rady Szkolnej miejscowej.

Do pełnienia bezpłatnych posług w Radzie Szk.  
miejscowej nikt nauczyciela nie zmusi, a gdy my się  
od tego uchylimy, zobaczymy w najbliższej przysz-  
łości, jak też będą wyglądały nasze Rady Szkolne miej-  
scowe w obec nowej ustawy.

## Krytyka „Instrukcyi“.

IX.

Język wykładowy.

(Nauka w klasie III. i IV.)

Przy nauce języka wykładowego na średnim  
stopniu nauki, zaleca autor Instrukcyi oprzeć ją w pe-



wnej części na znajomości głównych zasad gramatyki, które są potrzebne do dalszych zasad języków klasycznych w szkołach średnich, a myśli tu wyrażone na wstępie ustępu III. (str. 75) rozwija dokładniej na str. 80 pod lit. d) „Gramatyka“.

Przeciw wprowadzeniu *nauki gramatyki* w klasie III. i IV. przy nauce języka wykładowego czyli ojczyzkiego, nie można podnieść żadnych poważnych zarzutów.

W obec tego atoli faktu, którego doniosłość przyznaje autor Instrukcyi odnośnie do nauki języka wykładowego, jakżeż dziwnie odbija się żądanie tegoż samego autora, *wyrażone o kilka kartek niżej*, aby naukę języka niemieckiego przeprowadzać z wykluczeniem wszelkich podstaw gramatycznych?

Do tematu tego powrócimy przy języku niemieckim, i tam dobitnie zaznaczamy całą banalność tej *niby najnowszej* metody językowej; obecnie notujemy ją tylko w tym celu, aby zwrócić na nią uwagę Czytelnika w chwili, gdy cała niekonsekwencja gramatyczna naszej Instrukcyi występuje na plan pierwszy.

Materyał gramatyczny, który Instrukcyja przepisuje dla klasy III. i IV. jest prawdziwie olbrzymim w obec małej liczby godzin naukowych, przeznaczonych *dla języka polskiego*, jak niemniej w obec faktu, że w godzinach tych ma się także wyczerpać przedmiot dawnej nauki „realiów“ i „nauk przyrodniczych“ chociażby nawet w skróconej formie, a na co przy dawniejszych planach przeznaczono tygodniowo 4. odrębne godziny naukowe.

Z tego całego balastu wymagań, jaki autor Instrukcyi stawia odnośnie do nauki gramatyki w klasie III. i IV. musimy przedewszystkiem zaznaczyć, że „dorywczo i przygodnie“ „bez systemu“, *niby sposobem bawiącym, z wykluczeniem „teorii i systemu“* (str. 81) a z zastosowaniem przewlekłej „metody indukcyjnej“ i analizy, ma nauczyciel w klasie IV. do tego doprowadzić:

„ażeby dzieci mogły rozebrać *każde* zdanie *każdego* ustępu, *tak co do składni, jak co do fleksyi wyrazów* — bez pomocy nauczyciela!“ (str. 82 ust. 3)

Każdy rozsądnie myślący pedagog bardzo dobrze zrozumie, co znaczy podobne żądanie.

Aby dziecko bez pomocy nauczyciela umiało *każde* zdanie *każdego* ustępu rozebrać samodzielnie pod względem składni, musi dokładnie umieć wszystkie działy gramatyki, chociażby w mniejszym zakresie, a do tego potrzeba i teorii i systemu i *daleko więcej czasu*, aniżeli nauczyciel obecnie ma do dyspozycyi.

Również metoda udzielania gramatyki, jeżeli przedmiot ten w krótkim czasie gruntownie uczniowi przyswoić chcemy, *nie zawsze musi iść* drogą indukcyjnej analizy, albowiem często trzeba się posługi-

wać najkrótszymi sposobami, które praktyka podaje nauczycielowi ludowemu, a nieraz wypada się uciec nawet do mechanicznej nauki, szczególnie gdy przychodzi się zapoznać z częściami mowy, odmianą rzeczowników, rodzajami odmiennych części mowy, nauką o zaimku, liczebniku i t. p.

Zastanawiając się więc nad uwagami autora Instrukcyi odnośnie do gramatyki, każdy przyznać musi, iż tenże *nie posiada* dokładnej znajomości stosunków szkoły ludowej — że pod względem wiedzy pedagogicznej jest encyklopedystą, a pod względem praktyki, teoretycznym marzycielem.

Przy czytaniu i opowiadaniu jest autor Instrukcyi daleko rozsądniejszy, aniżeli był w klasie I, w której żądał od sześcioletnich dzieci *czytania logicznego* a nawet estetycznego, szkoda jeszcze, że nie z artystyczną modulacją głosu i gestykulacją publicznego recytatora!

W klasie III. i IV. widzimy bowiem ku naszemu zdumieniu znowu niższy zakres co do skali czytania, niżeli w klasie I, a przyznajemy z całą otwartością, że ta redukcya wymagań, zadowolniła nas w zupełności.

Dzieci w klasie III. i IV. mają bowiem czytać tylko „zwolna, nierozwlekłe i niespiąco, mają brzmienia *wymawiać czysto, wyraźnie i poprawnie*, mają czytać *tonem naturalnym*, podobnie jak się mówi“.

Wymagania takie są rzeczywiście roztropne i możebne. Szkoda tylko, że tą samą miarą nie mierzyl autor wszystkich przedmiotów, a szczególnie czytania w klasach najniższych.

Również zgadzamy się na sposób metodycznego przeprowadzania powiastek, *połączony z objaśnianiem i opowiadaniem*.

Trafne jest czytanie powiastek na tym stopniu całymi ustępami, w połączeniu z omówieniem i rozbiorem co do treści i języka, odpytywanie i opowiadanie, które ma na celu uzdolnić do samodzielnego wyrażania się w opowiadaniu.

Szkoda jednak, że tę rzecz, ogólnikowo dobrze zestawioną autor popsuł przez to, że nie przedstawił gruntownie, punkt za punktem, w jaki sposób powiastka na tym stopniu nauki przeprowadzoną być winna.

Nie wiadomo bowiem, czy obecnie referent Instrukcyi obstaje *przy swoim dawnem twierdzeniu*, że pouczenie o treści ustępu ma poprzedzać jego odczytanie, lub też godzi się na odwrotny sposób postępowania, polegający na tej zasadzie, iż każdy ustęp, zanim bywa rzeczowo rozbiegany, czy też metodycznie traktowany, poprzednio kilka razy lub choćby raz tylko przez uczniów przeczytanym być winien.

Okoliczność ta nie jest drobnostką, bo rzecz ściśle metodyczną, stanowczo rozstrzyga.



Przypuszczamy, że w tej chwili autor Instrukcyi nie miał odwagi, aby „puścić farbę“, i dlatego „wykręcił się sianem“.

Metodyczne postępowanie w nauce języka niemieckiego na podstawie książki pod tytułem: „Początki nauki języka niemieckiego na kl. III. szkoły ludowej.

(Ciąg dalszy).

## II. próba metodycznego postępowania.

*Pierwsza lekcya grupy XIV-tej.*

Ich bitte dich mein Freund, leihe mir dein Buch! Wo ist den dein Buch? Ich weiss nicht. Suche es! Ich brauche mein Buch selbst. Ich verliere immer meine Sachen; meine Brüder lachen meiner.	Proszę cię, mój przyjacielu, pożycz mi książki! Gdzież jest twoja książka? Nie wiem tego. Szukaj jej! Ja sam potrze- buję mej książki. Gubię zawsze moje rzeczy; moi bracia śmieją się ze mnie!
--	---

Meine Mutter liebt mich; sie gibt mir Nahrung und Kleider. Der Vater kauft mir Bücher, Bleistifte, Federn, Tinte und Papier. Ich bin meinen Eltern dankbar. Warum weinst du? Weine nicht! Die Kameraden lachen deiner.

Uczeń czyta i tłumaczy zdania — nauczyciel pyta o znaczenie wyrazów i rozmawia potem z uczniami. Z przykładów wysnuwa wkońcu wzór na odmianę zaimka osobowego w l. p. w osobie 1-szej i 2-giej.

Rzecz tak się przedstawia:

Uczeń czyta i tłumaczy zdanie:

Ich bitte dich mein Freund, leihe mir dein Buch!	Proszę cię, mój przyjacielu, pożycz mi książki!
---	--

Nauczyciel: Co znaczy (Was bedeutet): Ich bitte? co — dich? co — mein? co — Freund? co — leihe? co — mir? co — Buch?

„ Was bedeutet deutsch — prosić?

Uczeń: Prosić — bedeutet deutsch — bitten.

Nauczyciel: Czas terażniejszy, 1-sza osoba od: bitten? (Die Gegenwart — 1. Person?)

„ Was bedeutet deutsch: przyjaciel?

Uczeń: Der Freund.

Nauczyciel: Drugi przypadek l. p. od — der Freund?

„ Pierwszy l. m. (Zweiter Fall der Einzahl? Erster Fall der Mehrzahl?)

„ Co znaczy (Was bedeutet): bitten — ich bitte?

Uczeń: Prosić — proszę.

Nauczyciel: Was bedeutet: Der Freund — es — e (2. l. p., 1. l. m.)

Uczeń: Przyjaciel — a — e.

Nauczyciel: Wer bittet?

Uczeń: Ich bitte.

Nauczyciel: Was machst du?

Uczeń: Ich bitte.

Nauczyciel: Wen bittest du?

Uczeń: Ihn bitte ich (wskazując na współuczniaka).

Nauczyciel: Wie nennst du ihn? (Jak go nazywasz?)

Uczeń: Mein Freund nenne ich ihn.

Nauczyciel: Bitte ihn um das Buch! (Proś go o książkę!)

Uczeń: Ich bitte dich, leihe mir dein Buch.

Uczeń zwrócony do drugiego, wygłasza całe zdanie, poczem odpowiada na pytania nauczyciela.

Nauczyciel pyta: Wer bittet?

Uczeń odpowiada: Ich bitte.

Naucz.: Jaka część mowy jest — ich? (ja)

W którym przypadku? Dlaczego?

Nauczyciel pisze na tablicy:

1) Wer? ich.

Uczeń czyta potem i tłumaczy zdania następne, a nauczyciel postępując jak poprzednio, zatrzymuje się dłużej nieco przy zdaniu: Meine Brüder lachen meiner, celem pouczenia o 2-gim przypadku od — ich.

I tak pyta: Was bedeutet — meine; was — der Bruder — rs — er? was — lachen — ich lache? was — meiner?

Nauczyciel: Wer lacht deiner? Was machen deine Brüder? Wessen lachen deine Brüder?

„ Jak się pytałem o zaimek osobowy: meiner?

W którym tedy przypadku stoi zaimek osobowy: meiner?

Nauczyciel pisze na to na tablicy:

2) Wessen? meiner.

Uczeń czyta i tłumaczy następnie zdanie: Meine Mutter liebt mich; sie gibt mir Nahrung und Kleider.

Nauczyciel odpytawszy znaczenie wyrazów, zagaduje: Wer gibt dir Nahrung und Kleider? Was macht die Mutter? Wem gibt sie Nahrung und Kleider?

Jak się pytałem o zaimek osobowy: mir? W którym więc przypadku stoi zaimek osobowy: mir?

Nauczyciel pisze na to na tablicy:

3) Wem? mir, poczem znów pyta:

Wer liebt dich? Was macht die Mutter? Wen liebt sie?

Nauczyciel: Jak się pytałem o zaimek osobowy: mich? W którym więc stoi przypadku?

Nauczyciel pisze na to na tablicy:

4) Wen? mich i każe potem odczytać wzór na odmianę zaimka osobowego: ich w liczbie pojedynczej:

1. Wer? Ich.

2. Wessen? meiner.

3. Wem? mir.

4. Wen? mich — i ówczy w jego ura-

bianiu na wrywki i w porządku; nago i w zdaniu.

Podobnie postępuje nauczyciel przy opracowaniu zaimka: du (2-ga osoba).

Z przykładów wysnuwa wzór na odmianę i umieszcza go na tablicy obok wzoru odmiany: ich i po-



równywa obydwa, podkreślając ich końcówki:

1. Ich du,
2. meiner deiner,
3. mir dir,
4. mich dich, i znowu ćwiczy w ura-

bianiu.

Odmianę obu tych wzorów zadaje do wyuczenia się doskonale na zajęcie domowe a jako zadanie, odpisanie kilku zdań z książki. W szkole urządza dyktat, lub żąda odpowiedzi piśmienne na ustnie zadane pytania. I na tem koniec 1-szej lekcyi.

Na następnej, jako drugiej lekcyi przypada nauczycielowi pouczać o odmianie zaimka osobowego: *er* i *es*, a postępuje w zwyż podanym sposobem.

Podobnie rzecz się ma z urabianiem zaimka osobowego: *sie*; oraz zaimków wszystkich osobowych w ich 3-ch rodzajach, w liczbie mnogiej.

Na 4-tej lekcyi tej samej grupy pozostaje jeszcze nauczycielowi wykazać różnicę zachodzącą między językiem polskim a niemieckim w wyrażaniu zaimka zwrotnego:

Ich freue <i>mich</i>	Cieszę się
Du freust <i>dich</i>	Cieszysz się
Er freut <i>sich</i>	Cieszysz się
Wir freuen <i>uns</i>	Cieszymy się
i t. d.	i t. d.

Ćwiczenia piśmienne na każdej poszczególniej lekcyi jedne są i te same: a) odpisanie z książki, b) odpowiedzi na pytania, c) dyktaty i d) pisanie z pamięci.

Grupa XV-ta traktuje odmianę czasownika *sein* w czasie przeszłym niedokonanym: 1) Ich war, 2) Du warst, 3) er, sie, es war. — 1) Wir waren, 2) Ihr waret, 3) Sie waren.

Grupa XVI-ta traktuje odmianę czasownika „haben“ w czasie przeszłym niedokonanym: 1) Ich hatte, 2) du hattest, 3) er, sie, es hatte. — 1) Wir hatten, 2) ihr hattet, 3) sie hatten.

Grupy wreszcie XVII. i XVIII. traktują odmianę czasowników słabych w czasie przeszłym niedokonanym.

Wzór — „machen“.

- 1) Ich machte, 2) du machtest, 3) er, sie, es machte.
- 1) Wir machten, 2) ihr machtet, 3) sie machten.

Grupa zaś XIX-ta traktuje odmianę czasowników „sein“, „haben“, „machen“ — jak w ogóle odmianę wszystkich czasowników słabych w czasie przyszłym i roztwiera się tem samem dla nauczyciela obszerniejsze pole, w którym i swobodniej poruszać się i popisać w pokierowaniu nauką — może.

(C. d. nast.)

## Pan Liskowicz jako przyjaciel nauczycieli.

(List z kraju).

Kochany Redaktorze! Aż mię pasya porywa, kiedy czytam „Szkolnictwo“! Zbyt często naruszasz Pan zacną osobę mego inspektora — p. Liskowicza!

Co Pan możesz wiedzieć za górami za lasami o działalności inspektora na żywnych okolicach nadbużańskich. — Ci co Panu przesyłają w tej sprawie korespondencye, to są same złośliwe indywidua, mal-kontenty w zawodzie nauczycielskim, którzy każdą jednostkę o wybitnych zdolnościach i znakomitej pracy, radziby w łeb strychulcem...

Posłuchaj mnie Pan, a ja Panu przedstawię za-sługi i zalety inspektora p. Liskowicza we właściwem świetle, nie szowinistycznie ale poważnie, a wyrobisz Pan sobie inny o ludziach sąd i przekonasz się, że p. Liskowicz to przyjaciel i protektor nauczycieli, nie zaś „lew ryczący, szukający kogoby pożreć“. I tak:

1) Za staraniem inspektora mamy tu szkołę żeńską wydziałową 3-klas. a szkołę tę otoczył on taką opieką, że ją umieścił pod swoim bokiem, na 20 kroków od swego mieszkania, aby mógł ciągle nad jej rozwojem czuwać, a kierownicze tejsze szkoły każdego czasu udzielać instrukcyi; — wprawdzie ten budynek był pierwotnie przeznaczony na seminaryum nauczycielskie, jednak p. inspektor dla dam okazał się galantnym, przekonał wszystkich, że dla seminaryum lepsze będzie Zabuzę. Jest to trochę nisko położona miejscowość za Bugiem, siedlisko szkarlatyn, kurów i tyfusów, a w czasie wylewów komunikacya z miastem utrudniona, ale cóż to szkodzi — kandydaci w życiu po różach stapać nie będą — niechże się do pokonywania trudności przyzwyczajają, bo to im się przyda. Zaś personal nauczycielski seminaryum, to przecież ludzie z poświęceniem, którzy pracując dla wzniosłej idei, na takie błahostki narzekać nie będą.

2) Miasto poświęcało szkołę żeńską i seminaryum nauczycielskie — p. burmistrz, jako dobry polityk, zaprosił wszystkie kategorye urzędników, bo przecież to uroczystość niezwykłą w życiu takiego miasta, jak Sokal; — przepolitykował nieborak, bo na liście zaproszeń umieścił i nauczycieli sokalskich. — P. Liskowicz uratował sytuację, skreślił nauczycieli z listy, a pozostawił tylko dyrektora szkoły i czterech nauczycieli, jednak nie z tytułu nauczycieli, lecz jednego p. S. jako radnego, drugiego p. Ch. jako sekretarza Rady Szkol. miejsc. a dwu jako nauczycieli pomocniczych w seminaryum a mianowicie p. P. i P.

I całkiem słusznie, boć nauczyciele nie są na to, aby po uroczystościach występowali, niech siedzą w domu i do lekcyi się przygotowują, a to im z pewnością wyjdzie na dobre. Wprawdzie tam mieszcza-nie mieli być z tego powodu mocno oburzeni a inteligencya sokalska wyrażała zdziwienie, ale po nale-



żytem wyjaśnieniu, pierwsi jako prostaczkowie to jakoś trudniej ale za to drudzy prędzej zrozumieli, że zarządzenie było mądre i powagę nauczycieli podnoszące. Nawet sami nauczyciele pogodzili się z losem, bo zrozumieli, że to dla ich dobra było wymierzone.

3) Albo to! Na tegorocznej konferencji nauczycielskiej miano wybrać delegata do Rady Szkolnej okręgowej. Inspektor jakoś zapomniał wziąć tę sprawę na porządek dzienny, ale po zamknięciu konferencji przypomnieli mu nauczyciele. Zarządza tedy wybór delegata, i pozwala się porozumieć co do wyboru, a skoro nauczyciele wyszli z sali, aby się porozumieć, pozostali w sali sami niekwalifikowani w liczbie około 45 — wtedy jeden z usłużnych proponuje wybór przez aklamację — p. inspektor zezwala, podnoszą ręce wszyscy niekwalifikowani i jednogłośnie wybierają reprezentantem nauczycielstwa p. dyrektora Siedmiograja. P. inspektor każe to zapisać do protokołu i wybór dokonany. Wielu z tych, co wyszli z sali gniewało się, ale p. inspektor wytłumaczył im, że to nic wielkiego, „zresztą o co chodzi“.

Widzimy tu i w tym wypadku mądrą opiekę p. inspektora, bo nauczycielstwo mogłoby sobie wybrać jakiegoś „rebelanta“, a to przecież do niczego nie prowadzi. Niektórzy żalili się, mówiąc, że oni nie przeciw p. Siedmiograjowi nie mają, szanują go jako weterana w zawodzie nauczycielskim i byłiby go może sami wybrali, jednak przykro im, że jakoś tak się stało. — Niedoświadczeni! skąd oni mogą wiedzieć, co jest dla nich dobre a co złe! Przecież p. inspektor lepiej to wie, bo na to jest inspektorem!

4) Wspomniałem o „rebelantach“. Już to p. inspektor niemałe zasługi położył około oczyszczenia okręgu z tych „rebelantów“. Postanowił kąkol odłączyć od zdrowego ziarna i wyrzucić go precz! Wprawdzie przy „młynkowaniu“ za tym niby kąkolem, odpada z okręgu sokalskiego dużo najcenniejszego ziarna, a nawet złośliwi mówią, że ten niby „kąkol“, to ma być najlepsze ziarno, (tylko trochę poczernione) ale ktoby tam w takie bajki wierzył; — jak p. inspektor tak mówi, to z pewnością tak jest a nie inaczej! Dziękuję ci Panie Boże, żeś mię nie stworzył rebelantem!

Dałoby się jeszcze wiele na temat przyjacielskiej opieki p. Liskowicza względem nauczycielstwa powiedzieć, ale to już innym razem i to pod warunkiem, że kochany Redaktorze moim wywodom uwierzysz, o życzliwości naszego inspektora dla nauczycielstwa nabierzesz innego przekonania i bredni o jego osobie w „Szkolnictwie“ umieszczać nie będziesz.

Teraz nie mam czasu więcej pisać, bo muszę się do lekcji przygotować.

Choć nas nęka nieuczciwość,  
Bieda zewsząd gniecie,

Może wreszcie sprawiedliwość  
Zbudzi się na świecie.

*Prawdzic.*

### Co lud mówi o „Kółkach pedagogicznych“.

Nie raz już pisaliśmy o Kółkach pedagogicznych. Dziś musimy znowu poruszyć je i wykazać o ile one zgubnie wpływają na stosunki materialne nauczycieli z jednej strony, z drugiej jak podkopują powagę stanu nauczycielskiego u ludu. Pominąwszy, że Kółka pedagogiczne żadnej korzyści pod względem pedagogicznym nauczycielom nie przynoszą, to jeszcze w dodatku rujnują ich byt materialny i tak źle uposażony.

Jeżeli nauczyciel skończył seminaryum, złożył egzamin kwalifikacyjny i kształci się dalej w swoim zawodzie, a w inspektorze okręgowym, który co roku wizytuje szkołę ma kierownika w sprawach dotyczących się szkolnictwa — dalej od czasu do czasu zawita do niego i radca szkolny, a w końcu odbywają się rokrocznie podczas feryi wakacyjnych konferencje okręgowe, na które nauczyciele wyrabiają różne elaborata wchodzące w zakres dydaktyki i metodyki, to zbytecznym jest polecać nauczycielom, aby urządzali jakieś Kółka pedagogiczne nie przynoszące nauczycielstwu żadnej moralnej korzyści. Jest to przelewanie płynu z jednego naczynia w drugie bez końca, aż do obrzydzenia.

Przypada n. p. Kółko pedagogiczne u nauczyciela. Zjeżdżają się nauczyciele w liczbie kilkudziesięciu (z tyluma woźnicami), a starają się być na niem wszyscy obecni, gdyż inspektor robi wyrzuty tym nauczycielom, którzy nie chcą urządzić u siebie Kółek, lub nie bywają na tychże. A gdy napomnienia inspektorskie nie skutkują, grozi zapisaniem do księgi pilności, a w końcu do jakiejś czarnej księgi! A biada nauczycielowi, jeżeli będzie zapisany do jednej z tych ksiąg! ma już nieprzejednanego nieprzyjaciela, a co gorsza, nie dostanie pięciolecia, gdyż tak zostanie obsmarowany u „góry“, że się w święconej wodzie nawet nie obmyje.

Nauczyciel uwiadomiony, że u niego ma się odbyć Kółko pedagogiczne, a nie chcąc mieć wroga w inspektorze, kłopotczy sobie zawczasu głowę i przemyśliwa wraz z żoną, w jakiby sposób mógł przyjąć swoich kolegów, zmęczonych, zgłodniałych, a jeżeli to jest pora zimowa, zziębniętych. Ha! nie ma innej rady, trzeba albo arkusz płatniczy zastawić, albo zaciągnąć dług u żyda.

Wprawdzie pp. inspektorowie tłómaczą tę okoliczność w ten sposób, że uczestników Kółka nie potrzeba niczem przyjmować. Tak możeby postąpił sobie kto inny, gdyby u siebie urządził Kółko. Nauczyciel jednak, który walczy z biedą i dobrze wie, co to głód, jest na tyle gościnnym, że sobie i dzia-



tkom swoim odejmie, a kolegów wedle możności stara się choćby przekąską przyjąć. Znam taki wypadek w sokalskim okręgu, słynnym z niewyczerpanych źródeł Kółek: Do jednego nauczyciela przybyło na Kółko pedagogiczne trzydziestu siedmiu kolegów. Nauczyciel nie mając gotówki, musiał się zapożyczyć u żyda. Żyd nie otrzymawszy w oznaczonym czasie pożyczonych pieniędzy, wyciągnął ze stajni krowinę, ostatnią podporę domu, karmicielkę kilkorga dziattek. Woźnicom, których była ta sama ilość, trzeba było dać także po kawałku chleba i kieliszku wódki. Nauczyciel do dnia dzisiejszego nie może się opamiętać, a dziatki z płaczem, z wygłodniałymi policzkami daremnie spoglądają w tę stronę, w którą żyd popędził krowę.

W innym okręgu szkolnym zjechała się znowu do nauczycieli spora paczka różnych indywiduali bez żadnej do zawodu apostolskiego kwalifikacji, gdyż jak powszechnie wiadomo, w obecnych czasach wrota do stanu nauczycielskiego każdemu na oścież są otwarte. Nauczyciel nie mając jej czem innym przyjąć, poświęcił jedyne wieprzka, którego chował do Świąt Wielkanocnych z nadzieją, że swoje dzieci po całorocznym poście będzie mógł posilić. Niedosyć na tem, że wieprzak padł przedwcześnie ofiarą, ale po opuszczeniu mieszkania przez szanownych *pseudo-kolegów* pokazało się, całe pomieszkane wyglądało jakby po napadzie Tatarów. I nie dziw, gdyż do stanu nauczycielskiego z powodu braku odpowiednio ukwalifikowanych sił, biorą ostatnią branzę; trudno więc żądać, aby miała jaką taką ogładę. Pojechałaby gdzie się z komina kurzy i na koniec świata, gdyż jej więcej o nic nie chodzi, jak tylko aby się najadła i napiła, a Kółka pedagogiczne właśnie następczą do tego sposobność.

Jeżeli nauczyciel jest biedny i nie przyjmie jej suto, donoszą inspektorowi, że nauczyciel X. Y. nie jest Kółkom przychylny i to już wystarcza, aby być w czarnej księdze zapisanym. Wstydem jest w dzisiejszych czasach przyznawać się, że się jest nauczycielem. Ludzie bowiem powyższej kategorii czynią nietylko ujmę stanowi nauczycielskiemu, ale także i inspektorowi, który je mianuje, a z którymi musi w pewnej styczności z powodu służby pozostawać. Lud zaś poznaje się prędko na takich pedagogach i traci szacunek i zaufanie do dzisiejszej szkoły. Władze szkolne powinny postawić jakąś normę, kto może piastować urząd nauczycielski, a kto nie. Ma być jakieś podejrzanego wartości indywidualium na posadzie, to lepiej, *żeby szkoły wcale nie było*, gdyż człowiek taki więcej szkody niż pożytku przyniesie dla oświaty.

Lud widząc tak liczny zajazd przed szkołą, bo składający się z kilkudziesięciu fur, tłómaczy sobie to inaczej. A za dowód niech posłuży fakt następu-

jący: Z początkiem sierpnia b. r. na sesji wójtów w Przemyslanach, komisarz S. powiedział wójtom, że dostali nowego inspektora, który będzie częściej wzytował szkoły i dbał o jej dobro. Na to wójt z Plenikowa zabrał głos i tak się odezwał: „*Na szczo nam profesoriu, ony niczoho ne wczut', tylko sia balujut'*“. Lud oczywiście widząc tak liczny zjazd mniema, że nauczyciele wydają bale. Oj krwawo oni oplacają te bale! Słowa wójta rozeszły się jak grom po wszystkich karczmach w tym okręgu, a z karczem przeszły do uszu ludu, który powtarza powyższe słowa z szyderstwem, a na nauczyciela patrzy z ukosa. Odbiło się Kółko u nauczyciela, musi on wkrótce jechać na Kółko do swego kolegi. Lud widząc to, mówi znowu: „*Tamtoho misiacia buw bal u naszoho profesora, teper win pojichaw do druhoho*“.

Czy takie włóczenie się nauczycieli przynosi jakiś pożytek? Bynajmniej. Traci na tem w pierwszym rzędzie nauka szkolna. Bo jeżeli Kółko wypadnie w zimie, to zdarza się często, że w skutek zamieci śnieżnych nauczyciel nie może wrócić na czas do domu i musi przeczekać u kolegi, lub jeżeli go burza zaskoczy w polu, zajeżdża wtedy do najbliższej karczmy i dopiero następnego dnia dobija się do domu. Zdarza się często, że nauczyciel nie mając ciepłego ubrania, przeziębnie do szpiku, i musi kilka dni odleżeć, często nawet i życiem przepłaca taki eksperyment, jak to miało miejsce niedawno w bobreckim okręgu, gdzie nauczycielka ś. p. Emilia Temicz padła ofiarą Kółka.

Pytamy się, jak można narażać nauczycieli na kosztą lub śmierć? Przecież podwojony kosztują, a życie choć nędzne każdemu jest miłe. Jeżeli urzędnik jedzie gdzie w sprawie urzędowej, bierze za to odpowiednią zapłatę. Nauczyciel więc nie mając dodatku pieniężnego na podwojony, nie jest tem samem obowiązany jeździć na Kółka i urządzać takowe, gdyż o nich ani regulamin szkolny, ani ustawa szkolna nie traktują. A nawet Rada Szkolna krajowa jest przeciwna Kółkom, gdyż jeżeli nauczyciel do budżetu szkolnego wstawi kwotę na podwojony Kółkowe, przekreśla takową. Jest to więc, jak widzimy eksperyment na własną rękę prowadzony przez niektórych pp. inspektorów ze szkodą nauczycieli. Inspektor więc nie ma prawa nadużywać swojej władzy, a tem samem narażać nauczycieli na kosztą i pociągać ich za niewykonywanie swego „widzimisie“ do odpowiedzialności i straszyć ich jak sztubaków zapisywaniem do jakiejś czarnej księgi, co jest obok czego innego śmiesznem. Wygląda to tak, jak gdyby dzieci bawiły się w pana profesora i uczniów. Zabawa tego rodzaju nie przystoi ludziom na tem stanowisku.

Kółka dla nauczycieli bez kwalifikacji i bez żadnych studyów na nic się nie przydadzą, bo z próżnego naczynia nikt jeszcze nie nalał i nie naleje. Nauczyciel



ciele zaś, którzy kończyli seminaryum pod fachowymi profesorami bez Kółek obejść się mogą. Na wiedzę w kierunku pedagogicznym trzeba patrzeć z wyższego punktu widzenia, ale nie kręcić się ciągle jak w zaczarowanym kole lub przy zabawie ptaszka. Ptak im wyżej wzbija się w górę, widzi szerszy widnokrąg. To też zamiast Kółek, byłoby lepiej, gdyby biblioteki okręgowe, były zaopatrzone nie tylko w doborowe dzieła pedagogiczne, z którychby nauczyciele mogli czerpać wiedzę potrzebną do swego zawodu, ale i w dzieła naukowe innej treści, które w połączeniu z pierwszemi, dałyby dopiero całokształt wiedzy. Nauczyciel posiadający większy zasób wiedzy, tem skuteczniej mógłby pracować na niwie oświaty ludowej. Powierzanie zaś wychowania młodzieży ludziom niepowołanym jest partactwem ubolewania godnem, a ze względu na ideę — zbrodnią przeciwko Duchowi św.

Rada Szkolna krajowa dla dobra nauczycieli powinna raz już położyć kres Kółkom pedagogicznem, które nie przynoszą nauczycielom żadnej moralnej korzyści, lecz owszem podkopują ich byt materyalny i zniechęcają ich do swego zawodu, a ze względu na lud przedstawiają nauczycielstwo w złem świetle.

*Emigracja.*

#### ODPOWIEDŹ

na artykuł p. Jadwigi Strokowej umieszczony w Nr. 39 „Szkolny“ z dnia 28. września b. r.

p. t. „Nauczycielka ludowa“.

Artykuł piękny, bo prawdziwej treści

Ocenia pracę i zapał niewieści. . . .

Koniec niegodny, a chociaż nie długi

Poznać to po nim *stańczykowski* służy.

Ależ kochanko! *głód w żołądku* bodzie.

Jakżesz pracować o *głodzie*?!  
*11/12*

#### Piękne dla nas widoki!

Na zgromadzeniu wyborców wielkiej własności okręgu krakowskiego w dniu 2. października 1895 wygłosił wiceprezydent Rady Szkolnej krajowej p. Bobrzyński znaczącą dla nas mowę, tej treści:

„Dzisiejszy stan szkolnictwa ludowego jest przejściowym i skorzystały z tego żywiły przewrotu aby uderzyć na szkoły i nauczycieli. Grunt był podatny „bo na wielu obchodach i zjazdach, nauczyciel słyszał przesadne i pochlebne wyobrażenia o swoim powołaniu, mówiono mu, że ma nieść przed narodem pochodnię oświaty i jemu przodować“. Mowca jest przekonany, że nauczycieli pozyskanych wprost i wyraźnie dla idei przewrotu niema, są jednak nauczyciele niezadowoleni. Dlatego reforma, którą Sejm w ubiegłej kadencji uchwalił, ma znaczenie nie tylko szkolne, ale

przedewszystkiem społeczne. „Pragniemy nauczyciela ludowego sprowadzić na grunt praktyczny, zwrócić go do rolnictwa na wsi, do przemysłu i handlu w mieście“.

Mowca obiecuje sobie, że ta reforma stworzy szkołę taką, jaką być powinna. Polepszenie bytu nauczycieli przyczyniłoby się zapewne wielce do usunięcia niezadowolenia, ale „Sejm w ostatniej kadencji na rzecz szkół ludowych i nauczycieli okazał tak zdumiewającą ofiarność, że Rada Szkolna nie poczuła się i nie poczuwa dziś do prawa, żeby w obec Sejmu z nowemi wystąpić żądaniem“. Z tego też powodu mowca wbrew swemu urzędowemu stanowisku głosował przeciw wnioskowi, jakie się w ubiegłym roku za polepszeniem bytu nauczycieli w Sejmie pojawiły. W dalszym ciągu wspominał p. Bobrzyński o uchwalonych niedawno ustawach o katechetach i radach szkolnych miejscowych. Ustawy te otwierają duchowieństwu i obywatelstwu szerokie pole wpływu na szkołę, — trzeba z niego wszędzie i bezwarunkowo korzystać, a szkoła będzie szkołą praktyczną, na chwałę Boga i pożytek Ojczyzny“.

Mowę powyższą podajemy dziś z „Nowej Reformy“ bez jakichkolwiek komentarzy. atoli zużytkujemy ją w należyty sposób przy właściwej chwili. (Przyp Red.)

#### KONKURSA.

L. 1408. Rada Szk. okręg. w Jaworowie ogłasza konkurs: I. Przy szk. 5 kl. męsz. w Jaworowie pos. mł. naucz. z pł. 360 złr. i 10 pr. dod. na pom. II. Przy 4 kl. szk. w Krakowcu pos. mł. naucz. z pł. 300 złr. i 10 pr. dod. na pom. III. a) Przy 2 kl. szk. męsz. w Wielkich oczach pos. mł. naucz. z pł. 300 złr. i 10 pr. dod. na pom. b) Przy 2 kl. szk. w Kurnikach posada mł. naucz. (ki) z pł. 300 złr. i wol. pom. w bud. szkol. IV. Przy jednoklasowych szkołach etatowych: w Bonowie, Budzynie, Cetuli, Czerezyku, Hruszowicach, Jażowie starym, Laszkach, Lubieniach, Mołoszkowicach, Morańcach, Nahaczowie, Porudnie, Przedburzu, Siedliskach, Świdnicy, Wulce rosnowskiej, Załużu. Do wszystkich posad wymienionych pod IV. przywiązana jest pł. w rocz. kw. 300 złr. i wol. pom. w bud. szkol. W Nachaczowie jest wliczony do stałej pł. czysty dochód z pola i łąki w przestrzeni 9 mor. 956 sążni kw. w kw. 12 złr. 32 ct. W szkołach więcej klas. w Jaworowie, Krakowcu i Wielkich oczach jęz. wykł. jest jęz. polski, w Przedburzu polsko-ruski, we wszystkich zaś innych język ruski.

Termin trwa do końca października 1895.

L. 1092. Rada Szk. okr. w Brzesku ogłasza konkurs: 1) Na pos. st. względnie kier. naucz. przy szk. 4 kl. w Wojniczcu z pł. 450 złr. i 10 pr. dod. na pom. ewentualnie wol. pom. i dod. za kier. 50 złr.



Pierszeństwo w uzyskaniu tej pos. będą mieli kandydaci posiadający kwalifikację do szkół wydziałowych. 2) Na pos. star. naucz. przy szk. 3 kl. w Borzęcinie z pł. 300 złr. 3) Na pos. mł. naucz. przy szk. 3 kl. w Szczerowej z pł. 300 złr. 4) Na pos. mł. naucz. (ki) przy szk. 2 kl. w Bielczy, Dembnie, Jasieniu i Zaborowiu z pł. 300 złr. 5) Na pos. samoistnych naucz. z pł. 300 złr. i wol. pom. przy szk. jednoklas. w Łoponiu, Porembie spyt., Sufeczynie, Woli przemyskiej, Woli radłowskiej i Złotej. Przy szkole w Woli przemyskiej strąca się z pł. naucz. kw. 27 złr. 13 et. za użytek z 4 morgów i 362 sążni kwadrat. gruntu szkolnego. Termin do 5 listopada 1895.

L. 1982. Rada Szk. okręg. we Lwowie ogłasza konkurs: 1) na pos. rzecz. nauczycielki w szk. wydz. żeńsk. im. kr. Jadwigi z pł. 800 złr. i 10 proc. dod. 2) na pos. rzecz. naucz. w szk. męsk. im. M. Magdaleny z pł. 800 złr. i 10 pr. dod. Termin do 30 października b. r. (Ciekawy termin 6 tygodniowy! Pierwszy raz ogłoszony ten konkurs w Gazecie Lw. z dnia 2 października, a datowany jest: Lwów, 6 września br.)

L. 1784. Rada Szk. okręg. w Drohobyczu ogłasza konkurs: 1) na pos. przy szk. 1 kl. z pł. 300 złr. w Bilezu, Bystrzycy, Kropiwniku Star, Oparach, Popielach, Radeliczu, Rybniku, Tynowie, Ułecznie, Winnikach, Woli Jakubowej, Żalokciu.

Termin do 1 listopada b. r.

L. 1784. Rada Szk. okręg. w Jarosławiu ogłasza konkurs: 1) na pos. mł. naucz. przy szk. 4 kl. w Radymnie i Pruchniku pł. 300 złr. i 10 pr. dod. 2) pos. mł. naucz. przy szk. 2 kl. w Majdanie Sien. i Tuczeupach z pł. 300 złr. 3) przy szk. 1 kl. z pł. 300 złr. w Chłopicach, Chorzowie, Cieplicach, Dol., Czerwonej Woli, Dębrowicy, Grabowcu, Kisielowie, Manasterzu, Mołodyczu, Nienowicach, Piskorowicach, Radawie, Rzepliwie, Ryszkowej Woli, Woli Buchowskiej Woli Węgierskiej, Wylewie, Zabłotcach, Zamiechowcie.

Termin do końca października b. r.

L. 1170. Rada Szk. okręg. w Nadwórnice ogłasza konkurs: 1) przy szk. 5 kl. żeńk. w Nadwórnice pos. st. naucz. z pł. 450 złr. i 10 pr. dod. oraz pos. mł. naucz. z pł. 300 złr. i 10 pr. dod. i dodatek z Wydziału powiat. 100 złr. (Na obie pos. wymagany egz. wydz. II lub III gr. albo kurs robót ręcznych.) 2) na pos. mł. naucz. przy szk. 2 kl. w Delatynie z pł. 300 złr. i 10 pr. dod. 3) na pos. przy szk. 1 kl. z pł. 300 złr. w Dobrotowie, Fitkowie, Głębokiem ad Hołosków, Hwoździe, Jablonicy, Łojowej, Łuku, Majdanie Gór. Mołodyłowice, Nazawizowie, Oslawach Czarnych, Potoku Czarnym, Przeroślu, Sadzawce, Skopówce, Strupkowie, Weleśnicy, Zielonej.

Termin do 15 listopada b. r.

L. 729. Rada Szk. okręg. w Tarnobrzegu ogłasza konkurs: 1) pos. rz. kat. katech. przy szkole 5 kl. miesz. w Tarnobrzegu z pł. 450 złr. i 10 pr. d. oraz na pos. mł. naucz. z pł. 300 złr. i 10 pr. dod. 2) na trzy pos. mł. naucz. przy szk. 4 kl. w Grębowie z pł. 300 złr. 3) Na pos. kier. naucz. przy szk. 2 kl. w Zaleszanach z pł. 300 złr. i pom. tudzież na pos. mł. naucz. przy szk. 2 kl. w Antyniowie, Domacynach, Wczawach i Zaleszanach z pł. 300 złr. 4) przy szk. 1 kl. z pł. 300 złr. w Nagnajowie i Wulce Tureb.

Termin do 15 października b. r. (Może pomyłka, albowiem konkurs ten ogł. pierwszy raz w „Gazecie Lwowskiej“ z dnia 4. października.)

L. 1072. Rada Szk. okręg. w Sniatynie ogłasza konkurs: 1) W szk. 1 kl. z pł. 300 złr. w Beletni Budyłowice, Lubkowcach, Oleszkowie, Orelcu, Potoczku Trościańcu, Tułukowie, Uściu nad Prutem, Widynowie i Zadubrowcach. 2) Posady kierowników w szk. dwukl. w Glińcach, Karłowie, Stecowie i Zawalu z płacą po 300 złr. i 50 złr. na kierownictwo. 3) Pos. mł. naucz. w szk. 2 kl.: w Dżurowie (z pł. 300 złr. i 50 złr. dod. miejscowego), w Karłowie, Podwysokiej, Wolezkowcach, Rożnowie, Stecowej, Ilińcach, Zawalu z płacą po 300 złr., w Sniatynie na Bałkach z pł. 360 złr. i 10 pr. dod. w szk. żeńsk. 5 kl. w Sniatynie z pł. 360 złr. i 10 pr. dod. pos. mł. nauczycielki. We wszystkich szkołach krom szkoły 5 kl. żeń. jest jęz. ruski wykł.

Termin do 31 października b. r.

L. 1572. Rada Szk. okręg. w Kosowie ogłasza konkurs: 1) na pos. mł. naucz. 3 kl. w Kobakach z pł. 300 złr. 2) na pos. st. naucz. szk. 3 kl. w Pistyniu z pł. 450 i 10 pr. dod. i pos. mł. nauczycielki przy tej samej szk. z pł. 300 złr. i 10 pr. dod. 3) na pos. naucz. szk. 1 kl. w Brusturach, Mykietyńcach, Prokurawie, Rybnie, Szeszorach, Tudiowie, Żabciu Wsi.

Termin do 15 listopada b. r.

L. 816. Rada Szk. okręg. w Rzeszowie ogłasza konkurs: I. Na pos. naucz. rel. moźż. przy wydz. 8 kl. szk. dziew. i 6 kl. szk. chłop. w Rzeszowie z pł. 800 złr. i 10 pr. dod. II. Na dwie pos. naucz. przy szk. dziew. w Rzeszowie a mianowicie dla klas niż. z pł. 770 złr., dla klas wyż. zaś z pł. 880 złr. Od kandydatek do tej ostatniej pos. egz. wydz. I. grupy. III. Na pos. przy 1 kl. szk. z pł. 300 złr. w Babiey Borku Starym, Kielnarowy, Konieczkowy, Lecce, Białce, Dylańcówce, Grodzisku, Rudny Wiel., Straszdyłu Siedliskach, Wyżnem, Stobierny, Ruskiej Wsi, Zalesiu. W Ruskiej Wsi nadto 50 złr. d. miej. do emer. niewlicz.

Termin do 10 listopada b. r.

**Handel towarów kolonialnych K. Tarsińskiego w Nowym Sączu przy ulicy Jagiellońskiej potrzebuje praktykanta z ukończoną szkołą 6-klasową. Zamiejscowi mają pierwszeństwo.**